Nro 18.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 14go Maia, Roku 1816.

11.) O Stanie moralnym i politycznym osady Francuzkiéy w San-Domingo,

Przez P. Dalmas. (Etat moral et politique de Saint-Domingue avant la révolution.)

Wyspa San-Domingo piérwsza między Antiliyskiemi z stosunków handlowych i politycznych, druga w rzędzie ze względu na iéy rozległość, była kolébką arcydzieł ludzkiego jeniuszu rządzonego mądrością. W żadném mieyscu zaiste niewyiawiły się dobitniéy korzyści wynikaiące z porządku i wytrwałości. Nigdzie nie potrafił przemysł wyiednać skutki tak ważne i stanowcze. W przeciągu iednego wieku stała się ta osada piérwszą i nayważnieyszą posiadłością Europeyską w Ameryce. Ludność ogromna zaięła była iéy brzegi wprzód puste i dzikie, bory zamieniły się w pola uprawne i w roskoszne sady, handel czynny zbliżał do siebie dwa kraie rozdzielone przestrzenią morza i zasiłał ie nawzaiem dostatkami dwoch świata połaci. Tysiąc pięćset mil (Francuzkich) ziemi usposobioney do rolnictwa i do uprawy płodów osadniczych, ogromne prace podięte tym końcem, łożone nań skarby niezliczone, dwadzieścia miast zbudowanych dla składu, wzaiemnéy wymiany płodów i ich wywozu, liczne rękodzielnie utrzymuiące się z dostarczanych ku potrzebie osady przedmiotów, potęga morska przez nią utworzona, handel nasz który ożywiła i wspiérała, sześć miliionów ludzi żywiących się w iéy obwodzie, wszystko to zniszczało, upadło i iuż nieistnie!... Następne pokolenia niebędą może znały wartości téy osady, iéy stanu kwitnącego i pomyślności iaką zlewała na Francyią. Niewyczerpane były przecie zrzódła iéy dostatków; wiele ieszcze działać można było w tym kraiu: ludność iego bowiem niewyrównywała obszérności, a części górzyste od zachodu i południa leżały odłogiem, chociaż równie przydatne do uprawy iak część północna. Weźmy ztąd zasadę do rokowania o przyszłéy pomyślności ieżeliby burza rewolucyi niewywróciła z posady tego wielkiego dzieła, zachowanego w pamięci naszéy, aby się stało wiecznym przedmiotem żalu!

Nastąpiona od lat kilku zmiana w zdaniu publiczném względem urządzenia osad iest dla nich pomyślną; nienależy przecie zapominać o pożytkach iakie przyniosło Francyi ich dawnieysze urządzenie. Tylekrotnie

twierdzono o nich że są ciężarem, tyle nawet zadano sobie pracy nad ich uiszczeniem, że staie się poniekąd obowiązkiem wykazać ich wartość rzeczywistą. Nie czcze rozumowanie ale czyny, powinny bydź dowodem w téy sprawie. Użyiemy przeto do niéy świadectwa niepomylnego. Przekonywamy się naprzód z podania Xiędza *Raynal* i z poźnieyszych wykazów przedstawionych przez P. *Marbois* że część wyspy San-Domingo należąca do Francyi była w roku 1789 stanowiskiem obiegu pięciuset milionów liwrów włożonych w handel, którego dwie trzecie części składały się z osadniczych płodów. Wywód spisany w roku 1793 wystawia ogół wywiezionego towaru w wartości 220 milionów, przywiezionego w wartości 400 milionów. Ta różnica zbyt wielka wynikać może z niesprawiedliwego podania, te atoli nienadwereża bynaymniéy, zaświadczonego zeznaniem naybieglejszych Statystów, stanu dochodów pobieranych przez Francyią, z którego przekonywamy się, iż wynosiły rocznie 60 milionów, zyskanych na handlu z osadami; To zrzódło bogactw zatamowało się dla niéy razem z upadkiem posiadłości w San-Domingo. Zamożność téy wyspy wynikała nadewszystko, z iéy położenia i z własności gruntowych: położenie bowiem usposobiło ią do wydawania płodów strefy goréy i strefy umiarkowanéy, ziemia szczególniey buyna i rodzayna, iakiéy wcale w Europie nieznaią, żywi każdą roślinę i pomnaża niezliczenie iéy zbiory. Mieszkańce płodnością tą zabespieczeni co do potrzeby wahali się z razu nad rodzaiem uprawy właściwéy, gdy wielki odbyt kawy i cukru wskazał im przedmiot iéy nayzyskownieyszy. Lecz nie dość na tém że widzieli się panami poniekąd bezpośredniemi, płodów nabywaiących codziennie wartości, ułatwiono im ieszcze środki do uprawy dozwoleniem zakupywania Murzynów.

Nie myślę bynaymniéy podnieść głosu w obronie handlu prowadzonego niewolnikami, bezbożnego i sromotnego, chociaż był potrzebą wskazanym, polityką popartym, i przykładem tylu narodów na pozór usprawiedliwionym. Uznaię niewolą bydź nieszczęściem, stosunkowym iednak, które przeto rozpoznawać należy z uwagą na mieysce, na czas i okoliczności. Uczucia przyrodzone i wychowaniem zaszczepione w sercu Europeyczyka nie są mu wspólne z Murzynem: tego bowiem, stan niewoli tylko połączyć może w towarzystwo. Czyliż wyzwolenie ludzi czarnych zapewniło im wolność rzeczywistą i byt pomyślny? Ułaskawiliż się i staliż się obyczaynieyszemi? Czyli Afryka i San-Domingo zrzuciły z siebie iarzmo uciskaiące odkąd tu ogłoszono wolność, tam zaprzestano frymarczyć ludźmi? Niestety, ludy ich popadły w poddaństwo sroższe u własnych Despotów. Ów handel pod hydną postacią wystawiony był rzeczywistém dobrodzieystwem dla nieszczęśliwych Afrykanów, ponieważ wyzwalał ich od nadludzkiéy pracy i częstokroć od śmierci okropnéy. Nie w San-Domingo zaiste należało czynić doświadczenia z Murzynami; gdyby ich mniemani przyiaciele powodowali się byli natchnieniem ludzkości zamiast rozpościerania w osadach wrzawy ślepego fanatyzmu poszli by do Guinei szukać zaradczych środków złemu: bo w gniaździe wytępiać ie potrzeba aby przestało bydź zaraźliwém. Nagłe wezwanie tłuszczy niewolników do nieograniczonéy wolności nie było wcale zbawiennym czynem; należało obeznać ich wprzódy z iéy korzyściami, usposobić do niéy w paianiem nauki moralnéy: gdyż to był lud u którego istnieie niewola od niepa-

miętnego czasu, i stała się iakby zasadą prawa pospolitego.

Lecz nie iest iuż czas do rozwodzenia się z prawidłami których gruntowność dowiodło doświadczenie. Dość na tém, że rodzay uprawy powszechnie zaprowadzony w San-Domingo iako też niewola Murzynów stały się przyczyną pomyślności téy osady. Byt iéy polegał nawet na zachowaniu rzeczy w stanie pierwiastkowym, ieżeliby bowiem nieuprawiano tam cukru i kawy nie potrzebowanoby Murzynów, a gdyby Murzynów nie było niemianoby iuż żadnéy korzyści z uprawy. Kiedy wysłany do San-Domingo Rządzca *Dogeron* poskromił rozbóyników morskich zagęszczonych w Antiliyskich wyspach, zachęcił ich do wyrzeczenia się haniebnego sposobu życia i w spokoynych zamienił obywateli; poznano niebawem że klima gorące i niezdrowe stanie się dla osady wieczną przyczyną niszczenia. Naśladowali przeto Francuzi dany Hiszpanow przykład zaludnienia Murzynami posiadłości zamorskich. W tém postanowieniu znayduie się pierwsze ogniwo długiego pasma urządzeń dla osad, które zapewniło im nayważnieysze korzyści i podniosło ie z czasem do wysokiego stopnia pomyślności i potęgi. Nic dziwnego przeto, że runęła cała ta budowla skoro zachwiano iéy węgielny kamień.

Urządzenie osadnicze opiérało się na trzech głównych zasadach; *po pierwsze:* na uprawieniu płodów iakich nieposiada państwo zwierzchnicze, a które zasilaią przemysł iego ludu; *po drugie:* na niewoli, ponieważ przymusem tylko odbyte bydź mogą zbyt ciężkie prace; *po trzecie:* na bezpośrednim i wyłącznym handlu osad z głownem państwem, w nagrodę udzielonéy im pomocy i nieodzownego wsparcia. Utrzymanie rzeczy w tym porządku polegało na ścisłém przestrzeganiu iego szczegółów. — Ciężko pobłądzi każdy który doczekiwać się zechce skutków pominąwszy pierwiastki.

Urządzenie osad nie wyłączało się bynaymniéy od niedoskonałości cechuiącéy dzieła ludzkie; iego wadą główną była nieodzowna potrzeba niewoli, raz że z prawem ludzkości sprzeczna, po drugie, że groziła niebespieczeństwem przez zbytnie namnożenie się Murzynów, naostatek, że osadnicy gdy poszli za przykładem Spartańczyków w obchodzeniu się z Ilotami ani praw, ani obyczaiów Sparty nie przyięli. Zatrwożeni niedostatkiem sił fizycznych powinni byli ufać potędzę siły moralnéy; ta zaślepiała zupełnie niewolników i szczególnéy nabywała dzielności z wewnętrznego uporządkowania domów i rodzin nakształt państwa iedynowładnego; do tego nawet stopnia urosła, i tak doskonale zgadzała się z wyobrażeniem ludu czarnego, iż żadne zaburzenie nastąpić nie mogło gdyby nieobalono téy warowni mocą rozumu na niewiadomości zbudowanéy. Murzyn powoduie się nadewszystko zmysłami, nie umie zgłębiać przedmiotów, naśladuie slepo dany przykład i na tym przestaie. Pokąd posłuszeństwo iego panów dla rządu było mu wzorem, żył cicho i spokoynie, lecz stargał wnet więzy gdy zasłyszał od drugich o wolności.

Spis ludności z roku 1789 podaie Murzynów w liczbie głów 450,000, Europeyczyków głów 60,000, wraz z kobiétami i dziećmi. Dwie trzecie części białych ludzi mieszkały w miastach, iedna trzecia część przebywała przy fabrykach cukrowych. Kiedy zważamy na tę różnicę między obudwoma rodami tak wielką, że iednego zaledwo Europeyczyka przeciw 60, Murzynów stawić można było, gdy oraz baczemy na spokoyność

iakiéy używała osada przy takim natłoku sprzecznych sobie żywiołów, przekonywamy się, że była zabespieczona od rozruchów uszanowaniem niewolników dla panów, czyli w rzeczy samey dzielnością opinii, a ta iest siłą nieporównaną pokąd utrzymuie się w powadzę, słabą i nader ułomną, gdy obnażoną zostaie z mniemanéy dzielności.

Był ieszcze ród oddzielny utworzony z połączenia się białych z czarnemi, który stanowił między niemi pośrednią klassę (Mułaci). Urządzenie wydane w roku 1686 zawarowało iego stosunki, swobody i obowiązki; był posłuszny temu prawu pokąd rząd iedynowładny istnął w osadzie, wyzwolił się od zamierzonych mu przepisów, gdy zaprowadzono zgromadzenia gminne i reprezentacyią narodową. Rozpoznamy później czyli środki iakich użył dla poparcia swoiéy sprawy zgadzały się z rozsądną polityką; teraz napomniemy o niém że spłodzony w cudzołoztwie, przewyższał Europeyczyków siłą fizyczną, lecz niewyrównywał im wcale przymiotami umysłowemi i moralnemi; składał klassę mieszkańców poniżoną i niewdzięczną, która nakształt bluszczu słabego i czołgaiącego się gdy wzrastać zaczyna, buynie krzewiącego się i wspinaiącego się, powoli w tysiączne zakręty obeymuiącego dąb rozłożysty i długiemi wiciami osnuwaiącego iego gałęzie, przydusiła w końcu wspaniałe drzewo, o które opierała się zrazu.

Wielka niestosowność w ludności między białym i czarnym rodem, między ludzmi wolnemi i niewolnikami, sprzeczność spraw iaka wyniknąć może z takiego pomięszania, podeyrzliwość i boiaźń nierozdzielna od słabości poczuwaiącéy nad sobą przemoc niemięszały wcale spokoyności osadników. Niebyło nigdzie policyi łagodnieyszéy, nigdzie też mniéy niewydarzało się przestępstw. Podróżni zwjedzali ten kray z wszelkim bespieczeństwem i każdego czasu wniyść mogli do mieszkań które w nocy nawet niezamykano. Cały ten lud osadników zdawał się bydź iedną rodziną żyiącą w zgodzie i zaufaniu. Taka zaś była słodycz tego dowierzania nieograniczonego, iż przybysze z Europy do ściśléy przyzwyczaieni ostrożności, zaniedbywali w krótce wskazane nią środki i stosowali się do zwyczaiu co go z razu naganiali.

Był ón skutkiem bezpośrednim harakteru osadnikóm właściwego: gościnność ta cnota Patryiarchów czczona była nad inne w San-Domingo; obowiązki iéy pełnione w szlachetnym i uymuiącym sposobie. W żadném mieyscu możni nieukazywali się wspanialszemi, Rządzcy przystępnieyszemi; zasługa zalécaiąca się skromnością znaydowała nieochybnie przychylność i pomoc, nie znano tam żebractwa; zdawało się zgoła, że dobroczynność w Europie słowy głoszona, obrała sobie przybytek w San-Domingo. Nie iest tu wystawienie rzeczy którebym przykładem stwierdzać potrzebował, komu bowiem nie będzie wiadomo że utworzyły się tam maiątki ogromne, z datków udzielonych nieznaiomym częstokroć ludziom, przypadkowo w dom bogatego osadnika zaszłym.

Takie korzyści, iakby przywiązane do téy ziemi, ważyły się z przyrodzonemi iéy niedogodnościami; powietrze niezdrowe sprawiało choroby niebespieczne, długie i bolesne. Francuzi chowaią nadewszystko przywiązanie do oyczyzny: dręczeni chęcią wrócenia do niéy, zaymowali się iedynie tą myślą i poświęcali zwodniczéy przyszłości chwilę obecną, iedną która człowiekowi przynależy. Byli przecie między niemi tacy, którzy zamiłowawszy w nieograniczonéy wolności w tym kraiu panu-

iącéy, przyzwyczaiwszy się do życia cichego i wygodnego przenosili go nad inne, gdzie tyle różnicy zachodzi między klassami w towarzystwie, gdzie mody, przesądy, próżność nikczemna i zazdrośna, szérzą swoią władzę. Liczba osadników przebywaiących z upodobania w San-Domingo zmnieyszała się iednak codziennie, z przyczyny chęci do używania roskoszy miast Europeyskich, wzrastaiącéy razem z bogactwy; z tąd że namnożenie się maiątków znacznych wkładało nieiako na ich właścicieli obowiązek starania się o umieiętne wychowanie dzieci, przeznaczonych do posiadania tych bogactw, zbywało w osadzie na szkołach i na nauczycielach domowych. Dla tego też zawiadywanie Plantacyi powierzane bywało przychodniom z Europy, a Kreolowie usunąwszy się od maiątków i zaufani w ich ogromie, zamiast poświęcenia sie pracy przy któréy nabyli ie ich oycowie ubiegali się za rozrywkami, poświęcali gruntowną umieiętność talentom powierzchownym, zdolność do przedsięwzięcia wytrwałość w wykonywaniu, dzielność ducha, w płochość zamienili i trwonili w Europie skarby, które po nich odziedziczali ludzie częstokroć posiadania ich niegodni.

Ta lekkomyślność cechuiąca Kreolów niekaziła bynaymniéy ich charakteru; ich cnoty wszędzie głośne wsławiały się upowszechniem w ich rodzie. Szczerzy, otwarci, wspaniali, szukali roskoszy, lecz téy którą uszlachetniaią tkliwe uczucia. Ciesząc się iak dzieci drobnostkami i utyskuiąc nad fraszką, niewyrzekli się nigdy dobroci, czułości, wdzięczności. Słowo dane było dla nich świętém; pomoc udzielona bliźniemu bardziéy dogodzeniem sercu aniżeli wykonaniem obowiązku. W przyiaźni gorliwi, w przywiązaniu do rodziców i żon przykładni, ubóstwiali prawie swoie dzieci; to czucie odzywało się nadewszystko w matkach; tak iż twierdzić by można, że do nich przystosował znakomity Autor te słowa swoiego pisma: "Serce macierzyńskie iest arcydziełem miłości."

Niektórzy pismotworcy mniéy wiadomi albo też namiętnością zaślepieni wcale odmienny skreślili obraz. Wystawiali osadników w postaci tyranów srogich, miotaiących groźbą i karmiących się zemstą; alić powtarzam, rzucili potwarz na cnotliwych i karali niewinnych za obce im przewinienie. Niedbałość Kreolów o los swych niewolników iest zmyslonym zarzutem; wszędzie gdzie osadnik zawiadywał swoią własnością rządził nią łagodnie, z zbyteczną nawet dobrocią, co stało się przyczyną nadużycia. Zdarzone przykłady hydnego okrucieństwa niebyły dziełem kraiowców ale Europeyczyków.

Zwróćmy teraz uwagę na Rząd i wewnętrzne urządzenie osad, nie tym końcem abyśmy przyrównali ie do obecnego stanu rzeczy w San-Domingo, bo zniszczenie téy osady uczyniło wszelkie uwagi niepotrzebnemi, lecz dla tego ażeby przekonać dowodami o téy prawdzie, iż klęski iakich ta wyspa doświadczyła wzięły początek od zmiany nastąpionéy w iéy administracyi. Nie będzie zaiste bezpożyteczném to przypomnienie zasad urządzenia osadniczego z tego powodu, że ieżeli Francuzi zechcą kiedy przywrócić nayważnieyszéy swéy posiadłości zamorskiéy byt dawny, powinni wyrzéc się zgubnego zaślepienia co zrządziło tyloliczne klęski i poznać iż poprzednie składzy porządkowy był rękoymią pomyślności dla osad.

Dwóch urzędników naczelnych zawiadywało w Imieniu Króla rządem wyspy San-Domingo. Jeden miał tytuł wielkorządzcy drugi Intendenta jeneralnego; władza ich waży-

ła się nawzaiem, obadwa zaś zgadzać się powinni byli względem przedmiotu, o którym z mocy danego sobie pozwolenia ostatecznie stanowić mogli. Wnioski ważne podlegały rozwiązaniu Ministra morskiego, następuiącemu w Radzie Królewskiéy i przedstawionemu do wpisu sądom wyższym. Z takim tylko potwierdzeniem zapadaiące prawo uznane było za ważne. Ten to porządek nacechowany ostrożnością rozwagą i powolnością przywykłemi towarzyszkami sprawiedliwości iakiemi żaden kray poszczycić się niemoże, został osławiony i zniesiony. Poznaliśmy się iuż na wartości tych nikczemnych potwarzy i na pobudkach rządzących temi którzy ie szerzyli; bydź atoli może że nie są dość powszechnie znane owe liczne środki ostrożności użyte przez prawodawcę dla dowiedzenia się prawdy i zapobieżenia nadużyciom rządzących, o których przeciwnicy ich rozmyślnie zamilczeli. Zbior praw i urządzeń dla wyspy San-Domingo iest przekonywaiącym dowodem w téy sprawie; z niego dowiedzieć się można że Ministrowie wystawieni przed ludem w postaci despotycznych Wezyrów, byli sprawiedliwemi i światłemi urzędnikami; że ich rozkazy częstokroć wystawione iakby samowolne i nieprawne dzieła, zmierzały do utrzymania porządku, spokoyności i pomyślności w narodzie, i służyć powinny za wzór, ieżeliby odrodzenie się osady przedsięwziętém zostało.

Urzędnicy naczelni mieli zastępców, w każdém mieście i w każdéy prawie gminie, prócz tego officyialista oddzielny (Kontroler Marynarki) strzegł skarbu; Izby rolnicze (Chambres d' Agriculture) zaś miały udzieloną sobie wolność przedstawiania bezpośrednio Ministrom uwagi w przedmiocie rozchodu. Nadto ieszcze przyzywał Rząd Reprezentantów osady do obrad tyczących się ułożenia i rozkładu podatków. Sprawiedliwość wymierzały sądy, podobne do Parlamentów Francuzkich: osądźmy teraz czyli taki skład Rządu, podlegać mógł tym niedogodnościom, nadużyciom i działaniom samowolnym o które go obwiniano.

Nie przeczę, że sporność nieodzowna między dwiema władzami do wzaiemnego ważenia się przeznaczonemi, i zawiść między urzędnikami dozoruiącemi się zobopólnie, stały się nie raz przyczyną do utrudzenia spraw; alić zapobiegało skutkom takich sporów postanowienie, mocą którego wydane przez Wielkorządzcę rozkazy spełnione bywały tymczasowo, uwagi Intendenta zaś przedstawiane zostawały bezzwłocznie Ministrowi. Dali z siebie w krótce przed rewolucyią gorszący przykład niechęci *P. P. Duchilleau i Marbois*, pierwszy niezważaiąc bynaymniéy na zdanie swoiego towarzysza dozwolił był cudzoziemcom wywozić płody osadnicze z Portów od południa leżących. To pozwolenie w skutkach swych nayszkodliwsze niszczyło w zarodzie handel Francyi, naruszało w posadzie konstytucyią osad opieraiącą się bezpośrednio na stosunkach wyłącznych z oyczyzną, i nie było wcale usprawiedliwioném okolicznościami; iakoż wyrok Rady Krolewskiéy zniósł to postanowienie i pozbawił Wielkorządzcę powagi i dostoyności.

Odwołanie tego urzędnika mieszkańcom miłego, dla tego że im wiele pobłażał, niechęć ku iego przeciwnikowi zagrzana pomyślnym skutkiem téy sprawy, mniéy słuszne postępowanie Hrabiego *la Luzerne*, mianowanego na urząd Wielkorządzcy, przykład ludu Francuzkiego burzącego się, przeciw Rządowi niby uciążliwemu, zachwalany w dziennikach i pismach nadchodzących z Europy, wszystkie te okoliczności w iednym

czasie zachodzące, zaraziły umysły niespokoynością i duchem niechęci.

Taki był stan moralny i polityczny wyspy San-Domingo gdy zgubne obłąkanie w iakie popadł był naród Francuzki szerzyć się zaczeło w téy osadzie. Jéy obywatele niezważali że ustawa wyłącznie zastosowana do posiadłości zamorskich rozróżniała ię zupełnie od państw Europeyskich, że ich stosunki i położenie były wcale odmienne; ieżeli więc zbyt uciążliwe nadużycia znaglały do zaprowadzenia odmian w rządzie mocarstwa głównego, te gdy niemiały mieysca w iego osadach, niezachodziła żadna potrzeba nowych urządzeń, z razu pochlebnych lecz szkodliwych w dokonaniu. Czyliż nie było dostateczną przestrogą dla osadników wrzenie sprawione we Francyi ogłoszeniem praw człowieka (droits de l'homme) które groziło nieodzownem zniszczeniem kraiu zaludnionego niewolnikami. Aliści zamiast roztropności górowała w osadach lekkomyślność zagrzana dziwném unoszeniem się za nowością. Zaledwo nadeszła była wieść o zburzeniu Bastylii kiedy zarzewia rewolucyi roztlały się w San-Domingo. Wraz z kokardą trzykolorową, iak gdyby ta była godłem rozruchów, zjawiły się prześladowania i mordy. Ogłaszano naukę wolności w obliczu niewolników, rozwodzono się z mowami zatrutemi goryczą przeciw przywileiom, przesądom i samowładztwu. Niebaczni! niewiedzieliż albo czyliż bardziéy wiedzieć niechcieli, że osady niemiały więzień do Bastylii podobnych, nieznały przywileiów, ani też ubytków w skarbie i nierówności w podatkach. Przykład głównego państwa stał się tu wyrocznią zguby. Ustanowiono zgromadzenia gminne nakształt Francuzkich a te idąc w ślady swoich nauczycielek pociągnęły oyczyznę do upadku. Wnet naczelnicy tego które zasiadało w mieście *Cap* wywieraią złość na Intendenta, napominaią go i rozsiewaią o nim nieprzyzwoite wieści, obelżywie postępuią z Ordonatorem i toruią drogę do dalszego zaburzenia.

Przyczyną tych wypadków nie było bynaymniéy zdrożne postępowanie urzędników ich niedbałość o los osady albo nadużycie władzy, ale owszem gorliwość w pełnieniu obowiązków i w przestrzeganiu porządku. Sądzić można przeto, że duch wolności przyrodzony człeku, ktory iest bodźcem do szlachetnych i do sprośnych czynów podług sposobu w iaki użyty będzie, stał się tutay pierwszą pobudką niepokoiu.

Kto tylko zastanawiać się zechce nad klęską téy osady, utwierdzi się w przekonaniu, iż przeznaczenie nieodzowne i niezmienne włada państw losem. Wiadomość dzieiów nayograniczeńsza, rzut oka na urządzenie osad były dostatecznemi pobudkami do opierania się niepomiarkowanemu uniesieniu zapowiadaiącemu z pierwiastków niebespieczne skutki. Nigdy zaiste mieszkańce wyspy San-Domingo nieużywali większéy swobody i pomyślności iak pod ówczas, gdy zawrzały między niemi rozruchy; w owym czasie właśnie, targaią się w ściekłym zapędzie na rząd opiekuiący się ich szczęściem, niszczą dzieło utworzone dla nich w oycowskiéy pieczołowitości, rozprzęgaią dzielny skład swoiéy administracyi, kiedy sekta politycznych fanatyków, w zamiarach zdrożna, w nienawiści nieubłagana, gotuie się do zburzenia zasad ich pomyślności. Dobrze wiadomi iż naczelnicy téy sekty maią przewagę w zgromadzeniu narodowém Francuzkim okazuią dla niéy przychylność równaiącą się zagorzałéy miłości, chociaż w rzeczy saméy to zgromadzenie było dla nich obce a wypłacaią się gorszącą nie-

wdzięcznością i wstydzącą oboiętnością władzy, co udarowała ich szczęściem.

Stan obecny wyspy San-Domingo. *Wyimek z pisma: des véritables causes qui ont amené la ruine de Saint-Domingue.*

Dway potężni naczelnicy, *Pethion* i *Christophe* — władaią dzisiay wyspą San-Domingo; obadwa są Francyi nieprzyiaźni albo raczéy przeciw iéy rządowi zbuntowani; różnią się zaś zupełnie od siebie, godnością iaką sobie przywłaszczyli, w zasadach politycznych, w postępowaniu i w charakterze.

Pethion urodzony w Ameryce, z rodziców wolnych posiada znakomite talenta wodzowi właściwe, wiadomości obszérne, przymioty zasługuiące na poważenie. Służył w woysku Francuzkim pod Jenerałami *Le Clerc* i *Rochambeau*, lecz przymuszony, dla ocalenia siebie, do ucieczki wraz z Mułatami, których wódz Francuzki wyciąć kazał, połączył się z *Dessalinem* naczelnikiem rokoszanów i następcą sławnego *Toussaint — Louverture*. Związkowi dzielnie wspartemi będąc od Anglii, utworzyli wnet potężne woysko, po kilku bitwach pomyślnych dobyli twierdzy *Cap*, zmusili Jenerała Rochambeau do kapitulacyi i opanowali całą część wyspy do Francyi należącą.

Zwykłe nieporozumienie białych z Murzynami, wzaiemna niechęć ludzi wolnych i niewolników, naostatek niezgodność wsprawach i w duchu ludów, na chwilę wspólną potrzebą poiednanych, rozłączaiących się skoro ten bodziec iuż poczuwać się nie daie, zamieniły się w krwawe roztérki zakończone wycięciem Europeyczyków i śmiercią Jenerała *Dessalines*. W tedy *Pethion* stanął na czele Mułatów i umówił się z Christophem dowodzącym Murzynami że osada podzielona będzie na dwie części, w każdéy zaś zaprowadzony zostanie rząd oddzielny. Układ ten trwa dotąd, i iest zasadą władzy obudwu naczelników.

Pethion zaprowadził w części podległéy sobie rząd podobny do Amerykańskiego i poprzestaie na skromnéy Prezydenta godności. Jego postępowanie iest sprawiedliwe i szlachetne: czuwa nad bespieczeństwem osób i całością maiątków, wrócił niektóre własności dawnym ich posiadaczóm, opiekuie się przybylcami, umie utrzymywać Murzynów w karności, kray w obfitości: Handel i rolnictwo zakwitły pod iego Rządem. Pyszni z pomyślnego powodzenia Mułaci, ubiegaią się dzisiay za zaszczytami. Godności, znaki ozdobne, mundury bogate, namnożyły się między niemi tak iak w wielu innych kraiach.

Uspołecznienie tego ludu, upowszechnione między nim wiadomości, iego duch rycérski, nadewszystko wrodzone przywiązanie do oyczyzny przodków, wzywaią go do poiednania się z narodem Francuzkim. To zbawienne dzieło przyszłoby iuż do skutku gdyby Francuzi poznawać chcieli w mułatach braci maiących prawo do wspólnych z niemi swobód, do wspólnéy opieki i wzaiemnéy przychylności. Dowody przekonywaią że zapewnienie takiego pobratymstwa rozsądkiemi polityką wskazane, wróci pod władzę Królów Francuzkich ważną posiadłość w San-Domingo; wróci wspólnéy oyczyznie obywateli pożytecznych, o iéy dobro gorliwych i słusznie zaszczyconych wytrwałością i męstwem, które uchowały od zguby te naypięknieyszą osadę Francyi.

Christophe trzymał się zasad wcale przeciwnych tym iakie *Pethion* przy zaprowadzeniu Rządu miał na względzie. Ustanowił despotyzm woyskowy i kazał się obwołać Królem

lem czyli Cesarzem przez swoie roty. Pod iego żelazném berłem 45000 zbroynych ludzi w ciężkiéy trzyma niewoli 200,000 współziomków. Sądzić można że ten naczelnik nieda się łatwo nakłonić do złożenia godności chociaż Rząd Francuzki może sowicie nagrodzić iego powolność; upadek iego atoli, stanie się nieodzownym gdy tylko *Pethion* pogodzi się z Francyią, ponieważ bespieczeństwo osady polega zupełnie na porozumieniu się i wzaiemnéy pomocy iéy naczelników. Państwo *Christopha* podzielone iest na Xięstwa, Hrabstwa i Margrabstwa, właściciele tych lenności, aczkolwiek władzcy swoiemu przychylni, przełożą zapewne bespieczeństwo nad zaszczyty i poświęcą godność i dostatki niepewne, trwałym pożytkom iakie rząd silny i prawy tylko zapewnić może.

Odezwa mieszkańca wyspy Hayti do Rodaków.

(Umieszczamy to pismo wyięte z dziennika *l'Ambigu* ponieważ wystawia dość dokładnie wrażenie iakie uczyniła w San-Domingo wiadomość o zawartym pokoiu w Paryżu, skutkiem którego gdy Francyia ma sobie przyznaną własność téy osady lękać się w niéy zaczęto napaści nieprzyiaciela.)

Królewska Gazeta w Hayti.

Le premier qui fut Roi, fut un soldat heureux

Qui sert bien son païs, n'a pas besoin d'ayeux.

Królestwo Hayti. Cap Henry, dnia 15 *Sierpnia.*

Po dwudziestopięcioletniéy rewolucyi która wstrząsała Europą i klęski woyny po kolei zanosiła do nayodleglejszych iéy części, która światu całemu groziła zniszczeniem i iuż w téy iego połaci tyle zrządziła nieszczęść, nastąpiły dnie pokoiu.

ad Nro 18.

Nie są nam ieszcze dokładnie wiadome szczegóły traktatu Paryskiego, tyle o nich wiemy że nadały Francyi rząd iedynowładny. Wypadki następuiące w Europie są nam obcemi iako członkom narodu niepodległego, lecz wielce nas obchodzą iako ludzi i iako przyiaciół ludow Amerykańskich dobiiaiących się wolności. Sądziemy przeto bydź obowiązkiem naszym, wystawić współobywatelóm, rzeczy w prawdziwéy ich postaci, przełożyć w niektórych szczegółach zachodzącą wątpliwość i udzielić im ożywiaiące nas nadzieie.

Jutrzenka pokoiu zaiaśniała w Europie; odgłos sławnych i dzielnych czynów wspaniałomyślnego Monarchy od północnego bieguna do naszéy gorącéy rozlega się strefy; naród wielki i szlachetny, naród duchem ludzkości ożywiony, naród który męstwem swoim nieraz ważył losy świata, zgromadził swe siły dla wyzwolenia drugie narody od iarzma i wrócenia im swobody. Przy iego pomocy, pod zasłoną iego oręża strąceni z Tronu władzcy, zasiedli znowu na nich; czyliż niemożemy tuszyć sobie iż przygodami i doświadczeniem nauczeni, ubiegać się będą o pomyślność ludów? Nie iest zaiste zdaniem pomylném o Francyi, że znużona okropnością zatargów domowych, wycięczona woynami, stokroć w bycie swoim zagrożona, przyciśniona klęskami i krwią zalana, wzywa odpoczynku. Nienależy wątpić przeto, że obecny iéy rząd różnić się będzie prawidłami umiarkowania, i duchem przystoynéy wolności od potwornéy władzy na woyskowym despotyżmie i nieograniczonéy chęci zdobyczy zasadzonéy. Że Ministrowie Francuzcy pociągnieni w odmęt szalonego kuszenia się o ujarzmienie świata zrzucili iuż z siebie oporę błędu i wstąpią na koléy sprawiedliwości

i ludzkości. Wyniszczenie tego państwa z ludzi i dostatków, nieodzowna potrzeba wynagrodzenia poniesione straty w całym kraiu i każdemu iéy obywatelowi poczuwać się daiące, wskażą im niewątpliwie środki do zagoienia tylu ran zakrwawionych, w pokoiu, w handlu i w trwałym bycie rzeczy.

Upadł nieprzyiaciel nasz nieubłagany, zrzucony został z Tronu ten który zapowiadał nam zniszczenie. Europa niemniéy od nas szczęśliwa w usiłowaniach, skruszyła na zawsze więzy iakiemi ią obarczał. Słusznie nasycać się możemy pychą ztąd, iż pierwsi zwyciężyliśmy iego żołdactwo i od wszelkich stroniliśmy z nim układów aczkolwiek były powabne. Nam więc należy także wdzięczność od ludów Europy, żeśmy im wyrównali w wytrwałości i w męstwie, i przyłożyli się do osłabienia siły nieprzyiaciela. Tak iest zaiste, wprzódy wytępił by nas do ostatniego niżeliby dokonałby naszego ujarzmienia, albo naruszenia swobód, wolności i niepodległości dwudziestopięcioletniemi zapasami nabytych i krwią naszą okupionych.

Tchniemy dotąd tym samym duchem, ale iuż nieistną przyczyny dla których uchylaliśmy się wprzód od poiednania z Francyią; dzisieyszy iéy władzca bowiem niezamyśla iak dawniéy Bonaparte o pociągnieniu nas w poddaństwo ani o wytępieniu naszego rodu. Co większa przekonani iesteśmy że ieżeli podane zostaną Monarsze z sławą nad nami panuiącemu i od nas ukochanemu, warunki słuszne i dogodne chętnie przystąpi do zawarcia związków handlowych i przyiacielskich zgodnych z honorem, wolnością i bespieczeństwem swoiego ludu. Umowa dotycząca handlu korzystnieyszą będzie dla Mocarstwa Europeyskiego niżeli dla Hayty, co do porozumienia się zapewniaiącego nam pokóy życzemy go, w pokoiu bowiem zamiłowaliśmy; nieobawiamy się przecie woyny i iesteśmy do niéy przysposobieni.

Jeżeliby więc kiedy duch stronnictwa, podłéy chciwości i niepokoiu do tego stopnia zaraził niektore umysły, iżby pokusili się o napadnięcie ziemi naszéy, porwiemy się wszyscy razem do oręża; *cały narod powstanie i rozpoczniemy dzieła woienne od zburzenia miast naszych.* Ale ieżeli nienawiść ku nam, chciwość o własnosć naszą i chęć obciążenia nas pętami niewoli, wyiawiaiące się z niektórych pism bywszych osadników téy wyspy im tylko są właściwe, niechay niecni frymarce krwi ludzkiéy, zagrażaiący nam niewolą i pustoszeniem, przybędą: niechay staną na czele rót uzbroionych dla popierania ich szalonego przedsięwzięcia, znaydą grób na téy ziemi napiętnowanéy śladami ich okrucieństwa, i spragnionéy krwi ciemiężycieli. Wtedy rozpocznie się woyna która będzie zgrozą narodów; nikomu nieprzebaczemy, żadnego nieprzyiaciela nieudaruiemy życiem; niechay szukaią na nas odwetu; wtedy pokażemy światu czym iest lud złożony z rycérzy, walczący za sprawiedliwością, za wolnością, w obronie swoiéy własności i rodzin. Nigdy nieopuściémy z oczu tych drogich i świętych przedmiotów; zadrzałyby w grobie zwłoki naszych towarzyszów cośmy na ich mogiłach zbudowali świątynią wolności, gdyby poznali że wytoczyli krew dla niegodnych siebie następców. Nie, zaiste! Krew ta na prożno niepłynęła, przykład wasz męże waleczni niezatarł się w pamięci naszéy; dano wam było umrzeć dla oyczyzny przed nami, lecz my was zdążemy w téy świętéy sprawie.

Mieszkańce Hayti! Gdy zechcecie pokrzepić wasze siły uniesieniem i dzielnością które są rękoymią zwycięstwa, wspomnycie o o-

krutnym o wiarołomném o dzikim postępowaniu z nami. Czyliż kray nasz stać się ma powtórnie łupem srogiego nieprzyiaciela? Czyli poddamy się tym którzy uważaią w nas zaprzedayną trzódę bydląt, stworzoną do znoszenia obelgi i krzywdy? — Wolność i niepodległość! oto iest hasło nasze, kiedy zaś niepotrafiemy dochować oyczyznie naszéy tych świętych swobod, spustoszemy ią, przetworzemy ią w ogromne kładowisko zasłane trupami naszych nieprzyiacioł i nas samych, dla przekazania potomnym, że tu padł sławnie lud cały, w obronie naydroższych własności, ale wprzod przykładnie ukarał zuchwałego naiezdnika.

Nierokuymy sobie przecie tak smutnéy doby; zapisano zostało bowiem w księdze przeznaczenia, i dzieie nauczaią że narody co usilnie pragnęły wolności i niepodległości dochowały ich mimo natężeń nieprzyiaciela. Lat iedenaście upływa, odkąd posiedliśmy te dary nieocenione, a w onym czasie pracowaliśmy bez przerwy by zabespieczyć ziemię naszą od napaści. Zalegaiące ią skały przetworzyły się w twierdze, warownia *Henry* ów świetny pomnik ieniuszu i przychylności dla narodu Nay: Króla mieści w sobie zbroiownią zamożną, i dostatnie składy ubioru, amunicyi i żywności. Owa sławna warownia, piérwsza między twierdzami nowego świata, iakiéy równie mocnéy Europa nieposiada, położeniem zewsząd zabespieczona tyle dla nas stanowi ile stotysięczne woysko. Zastępy nasze szczycić się mogą słusznie z umieiętności w obrotach i przykładnéy karności. Mamy milicyią liczną, w broń dostatecznie opatrzoną i zawsze gotową do stawania w obronie kraiu i w pomoc woysku liniiowemu. Dwudziestopięcioletnim doświadczeniem w sztucę boiów nauczeni, znamy każde stanowisko obronne, wiemy w iaki sposób woynę prowadzić należy w tym kraiu, i iak z którym nieprzyiacielem obchodzić się powinniśmy. Woyna nayokropnieysza dla niego, będzie dla nas igraszką.

Waleczni żołniérze! W tym czasie kiedy staniecie do walki pod twierdzami i pośród wąwozów, starsi bracia wasi, owi milicyianie, w poprzedniczych zapasach sławą okryci rycérze, tworzyć będą za wami drugi rząd obronnych stanowisk zasadzkami obwarowanych. Każdą ścieszkę okopami przetną, każdy manowiec w lesie ukryty zrębami zawalą, drogi w nieprzystępne zamienią przeprawy; za temi zaś szańcami bespieczni, będą miotać na nieprzyiaciela zgubne pociski, tak iż wprzód padnie niżeli dostrzedz potrafi z któréy strony ugodzony został. Wypadaiąc z tych schronień na niewiadomych manowcach wytępiać będą mnieysze oddziały, osady cząstkowe imać gońców, zapasy, pociągi, zgoła chwytać ich z tyłu iak iastrząb porywa gołębia.

Druga część narodu, to iest kobiéty, dzieci i starce, przeniosłszy się na gór wierzchołki użyznią ich szczyty nieknięte stopą ludzką i z tych niedostępnych stanowisk dostarczać nam będą żywności iakby z obfitych magazynów. Aliści nadeszła iuż ta chwila gdzie tym ważnym przedmiotém zaiąć się należy: odtąd pożywcze płody iedynie krzewić się maią na polach. Przezorność iest duszą obrotów rycerskich: strzeżmy się przeto by naiezdnik nieprzygotowanych niezastał.

Kochani rodacy i współobywatele! zawierzaycie mi, iż woyna drobnym iest dla nas wypadkiem pod sprawą wielkiego męża danego nam od Opatrzności dla opiekowania się losem tego ludu. Zwróćmy ku niemu oczy i serce: skoro stanie się celem zupełnego zaufania, towarzyszyć mu będzie zwycięstwo.

Przyiaciele! słodka iest śmierć dla Króla i oyczyzny, droga iest pamięć iaką cnotliwy i waleczny po sobie zostawia. Nietraćcie też z oczu Xiążęcia następcę tronu tego godnego dziedzica cnot oycowskich, wstępuiącego zawczasu w iego ślady.

Kto potrafi dzisiay wprowadzić nas wbłąd? iestli taki między nami, któryby uwiódł się obietnicami nieprzyiaciela, zbyt dobrze znanego z podstępów? Możeż bydź taki któryby poddał się bezbronnie, wiedząc naprzód iż w kilka miesięcy żywcem palony, utopiony, albo powieszony będzie? kiedy więc do walki przyidzie, albo polegniemy do ostatniego, albo też świetném zwycięstwem zapewniemy naszą wolność i niepodległość.

Heuraux starszy mieszkaniec Hayti.

13.) Zdanie sprawy o Audyiencyi udzielonéy przez Napoleona w Breda, dnia 6go Maja R. 1810.

(Z Dzien. Journal nat. für Deutschland.)

Napoleon wszedł na zgromadzenie w towarzystwie Cesarzowéy, Hieronima, Królowéy Westwalskiéy, Xiążęcia Eugeniusza i Marszałkowéy Lannes. Znaydowali się iuż w gmachu obrad sądowych Dygnitarze państwa, Urzędnicy i Jenerałowie Francuzcy i narodowi, członki Trybunału Departamentowego, Duchowieństwo Katolickie i Ewangielickie.

Cesarzowa usiadła; Napoleon zaś obróciwszy się do obecnych przemówił naprzód do Prezesa Trybunału. "Czyli WP. iesteś Prezesem? — Tak iest N. P — Wiele liczysz ludności w okręgu podległym iego sądowi? — Cztery kroć sto tysięcy dusz N. P. — Dokąd odwołuią się od wyroków przez niego wydawanych? — Do Amsterdamu. — Z wielu członków składa się Trybunał? — Z dziewięciu N. P.

Postąpiwszy kilka kroków stanął przed Wikaryuszem Apostolskim, który złożył mu powinszowanie z okoliczności przybycia w tę stronę państwa. Nie odpowiedział wcale na tę mowę, lecz zapytał gdzieby było duchowieństwo Ewangielickie. Te przedstawił mu Xiąże Neufszatelski. Xiądz *Ten-Oever* Predykant kościoła Wollońskiego zabrawszy głos dziękował za opiekę udzieloną Protestantóm, iakiéy niedoświadczali nigdy od Władzców Francyi od czasu odwołania ustawy Nanteńskiéy. Napoleon słuchał go pilnie, gdy zaś mówca zakończył rzecz swoią, rzekł do niego. „ Przyznaię słuszność uwag WPana. Opiekuię się każdym rodzaiem czci świadczonéy Bóstwu; zapewniłem w moiém państwie Protestantóm udział w przywileiach i swobodach wprzód wyłącznie należących Katolikóm, dla tego też mieć chcę, aby Katolicy używali w tym Departamencie wspólnéy korzyści z Protestantami. Jeżeli kościoły WPanów są zbyt obszerne albo liczne, odstąpicie ich połowy, ponieważ pragnę by wszędy odbywała się służba Boża w zupełnéy równości co do obrzędów. „

Zapytał daléy Xiędza *Ten-Oever* dla czego ma na sobie ornat. "Tak należy N. P.... W tém przerwał mu mowę „ Dobrze (rzekł) iest to zwyczay kraiowy „ wy zaś mowił do duchowieństwa katolickiego dla czego nieprzywdzieliście ornatów? Chcecie by was miano za kapłanów, lecz co za iedni iesteście? Czyli Adwokaci, czyli Notaryiusze, lub chłopi? Jako! zjechałem do Departamentu zamieszkałego po większéy części przez lud katolicki, gdzie iednak lud ten ponosił uciemiężenie od Protestantów, i za pomocą rewolucyi dopiéro wyzwolił się od przemocy, wy zaś zaniedbuiecie okazywać mi winne uszanowanie, mnie który prawa wasze z prawami drugim właściwemi zrównałem. Uskarżaliście się na

ucisk

ucisk byłego Rządu: poznaię że nie był niesłusznym. Zaledwo przeszliście pod władzę katolickiego Monarchy, iuż ci zniewalacie mię do skazania na więzienie dwóch duchownych i waszego Wikaryiusza. Lecz nie na tym poprzestanę, ukarać ich káżę. Co słyszałem naprzód z ust Predykanta? Oto te słowa: Odday Cesarzowi co iest Cesarskiego. Taką naukę powinniście głosić między ludem. Płoche głowy! bierzcie przykład z tego człowieka „ wskazywał w tém na X. *Ten-Oever*. — Nie inaczéy, Protestanci są poddanemi wiernemi; Paryż liczy ich 60 tysięcy, państwo moie 800,000; w téy wielkiéy liczbie atoli, nie mász takiego na któregobym utyskiwał. Potwarzaliście Protestantów wystawiaiąc ich wyznawcami prawa sprzecznego z powagą Monarchów. Między niemi bowiem liczę nayprzychylnieyszych sobie, iakoż pozwoliłem im wolnego przystępu do moiego pałacu. Tutay zaś garstka Brabantczyków zamierza opiérać się moiéy woli? Głowy płoche! Gdybym nie przeiął się nauką Bossueta i nie znalazł w niéy iako też w ustawach Kościoła Gallikańskiego zasad zgadzaiących się z moiemi, gdybym naostatek niepodpisał był Konkordatu, przyiąłbym wyznanie kościoła Ewangelickiego, i zbyt dobrze mi iest wiadomo że 30 milionów Francuzów poszłoby niezwłocznie za danym przezemnie przykładem. — Czego nauczacie nieuki? Czyliście zgłębili znaczenie tych słów Ewangielii: odday Cesarzowi co iest Cesarskiego? Czyliż Chrystus nie rzekł: "Państwo moie nieznayduie się na tym świecie „! Papiéż iednak i wy znim wtrącacie się do Rządów ziemskich i wypowiádacie mi posłuszeństwo. Mam na to dowody; powiadam wam! czeka was nieszczęście na tym świecie, potępienie na tamtym, ieżeli opiérać się będziecie przedsięwzięciu moiemu. „ Tu znowu obrócił mowę do Wikaryiusza. „ WPan iesteś Wikaryiuszem? Kto WPana postanowił na urzędzie? Papiéż. On do tego niemiał prawa! Ja to iestem, ia, który Biskupów na stolicy osadzam. „ Do całego potém przemawiaiąc duchowieństwa Katolickiego, rzekł: "Wzbraniacie się od modlenia się za mną, z tego powodu że Rzymski Kapłan rzucił na mnie klątwę. Lecz kto nadał Papiéżowi moc do wyklinania Monarchę? Z iakiéy przyczyny Luter i Kalwin odstrychneli się od Kościoła? Oto że ścierpiéć nie mogli frymarczenia Indultami. Nie Luter ani Kalwin, lecz Xiążęta Niemieccy stargali więzy waszego fanatyzmu. Sprawiedliwie téż oderwała się od was Anglia. Papiéże rozniecili pożary w Europie dla dogodzenia chciwości samowładztwa nad narodami. Wy także, radzibyście stosy założyć i rusztowania pobudować: ale ia was napomnę! Nie wyznaię nauki Grzegorza VII i Bonifacego VIII, czczę owszem naukę Chrystusa który rzekł "Odday Cesarzowi co iest Cesarkiego, Bogu co iest Bożego. „ Bóg dał mi w ręce berło, te utrzymać potrafię. A wy, wy robactwo poziome zamyślacie o upieraniu się? czyli upatrzyliście we mnie człowieka któryby całował papucie Papiéskie. Gdyby się działo podług waszéy woli, obcielibyście mi nos, i zamurowali mię w Klasztorze iak Ludwika pobożnego, albo téż wygnalibyście mię do Afryki. Gnuśni! Nieumieiętni! dowódźcie ze słów Ewangielii iż Papiéż wyznaczony był namiestnikiem Chrystusowym i następcą Piotra S. dowódźcie iż zlana na niego została moc wyklinania Królów i Cesarzów. Czyli wam nie iest wiadomo że wszelka władza ma początek w Bogu? — Nieinaczéy pozyskacie moią opiekę, iak gdy rządzić się będziecie nauką Ewangielii, w tym duchu w iakim ią opowiadali Apostołowie. Czuwać będę nad

ad Nro 18.

wami gdy się staniecie obywatelami prawémi, rozpędzę was owszem i iak Żydów po świecie rozproszę, skoro uchylicie się od posłuszeństwa. Główą waszą iest Biskup Mechliński, idźcie do niego wyznaycie przed nim grzéchy i podpiszcie konkordat. Od niego téż dowiecie się o moich zamiarach.„

Oświadczył daléy Napoleon że złoży z urzędu Biskupa w *Bois le Duc.* Zapytał czyliby było Seminarium w Breda i polecił Prefektowi Departamentowemu dopilnowanie aby Xięża Konkordat zaprzysięgli, iako też częste odwiedzanie szkoły duchownéy, aby z niéy wychodzili Kapłani od obecnych tutay, mądrzeysi.

Na tém skończyła się Audyencyia.

Słyszanoli kiedy naczelnika narodu mówiącego w taki sposób? bezbożnika piastuiącego władzę, do tego stopnia niewstrzemięźliwego w wyrazach? Taka to była dzielność ducha i wymowy tego człowieka, który zasiadłszy na Tronie Królów, nieumiał nigdy dochować Królewskiéy dostoyności, i w obłąkaniu swoim rozumiał że przemoc orężem szerzona dosięgnie sumnienia, i równie dobrze posłuży do obalania i do wznoszenia ołtarzy, iak pomogła była do obalania i do wznoszenia tronów. Zważmy nadto czém był ów człowiek naygrawaiący się z każdéy religii, ponieważ widział w niéy tylko narzędzie do utrzymania ludów w posłuszeństwie, i gardził nią skoro dopiął swoiego zamiaru. W Egipcie wyznaie świętość Alkoranu dla podobania się Muzułmanóm i ułatwienia sobie zdobyczy tego kraiu; w Paryżu podnosi cześć prawdziwą tym końcem aby został koronowany, i głosi się bydź Katolikiem dla tego iż większa część ludu nad którym panować zamyśla iest wyznania Katolickiego; w Breda zapowiada w obliczu zdumionych słuchaczów że wyrzekł by się swoiéy wiary gdyby go wstyd iakiś niewstrzymywał, ponieważ obraził się że Duchowieństwo Katolickie wyszło przeciw niemu nie przywdziawszy ornatów. Co za nikczemność połączona z pychą, iaka bezbożność w całéy szkaradzie wykryta!

Redakcyia Pamiętnika Zagranicznego zawiadomia szanownych swych Prenumerantów, iż to pismo z Nrem 24tym to iest od dnia 28 Czerwca r. b. wychodzić przestanie, końcem oszczędzenia Redakcyi znacznéy straty, na iaką dotąd dla małéy liczby prenumerat wystawioną była. Wzywa przeto osoby, które złożyły prenumeratę całoroczną o zgłoszenie się, do Poczt-Amtów lub stacyi Pocztowych gdzie takową zaliczyły, po odebraniu połowy onéy, czyli Złot: pol: 25ciu które bez żadnéy trudności i kosztu zwrócone mieć będą. Redakcyia uprasza oraz urzędy Pocztowe aby odtąd innych prenumerat iak tylko na dwa pierwsze kwartały nieprzyimowały.—